

**mjr dr Jerzy Prochwicz**

KG SG w Warszawie

**mjr Marek Paprocki**

CS SG w Kętrzynie

## PODRÓŻ HISTORYCZNO-WOJSKOWA SZLAKIEM DZIAŁAŃ BOJOWYCH W POLSCE POŁUDNIOWO-WSCHODNIEJ W LATACH 1831 i 1914-1945

W dniach 16-20 maja 2001 r. w ramach seminarium doktoranckiego Wojskowego Instytutu Historycznego Akademii Obrony Narodowej odbyła się podróż historyczno-wojskowa szlakiem działań bojowych w Polsce południowo-wschodniej w latach 1831 i 1914-1945.

W podróży, której kierownikiem był płk dr hab. Henryk Stańczyk, brali udział uczestnicy seminarium – doktoranci i habilitanci, a ponadto pracownicy naukowcy kilku wyższych uczelni oraz gościnnie starszy wykładowca Zespołu Prawa i Nauk Humanistycznych Zakładu Ogólnego Centrum Szkolenia Straży Granicznej mjr mgr Marek Paprocki.

Program podróży obejmował studia terenowe w rejonach toczonych działań wojennych w tym także leżącej na terenie Białorusi – Twierdzy Brześć. W programie podróży zostały uwzględnione także szeroko rozumiane formy integracji uczestników.

Z Warszawy wyruszyliśmy 16.05.2001 w kierunku Siedlec do Kałuszyna. W Kałuszynie, gdzie na miejscowym cmentarzu spoczywają żołnierze września 1939 r., mgr Stanisław Żerański przedstawił przebieg nocnego boju stoczonego z 11 na 12.09. przez część 1 Dywizji Piechoty Legionów (1 DP Leg.) wycofującej się w kierunku linii Bugu z niemieckim oddziałem zmotoryzowanym 11 DP obsadzającym Kałuszyn. Krwawa nocna walka złamała opór oddziału niemieckiego, w wyniku czego Niemcy wycofali się z Kałuszyna umożliwiając dalszy marsz 1 DP Leg. w kierunku Siedlec. Stoczona walka, jak podkreślił referent, okazała się pierwszą i ostatnią zwycięską potyczką 1 DP Leg. w wojnie obronnej 1939 r.

Kolejnym punktem pracy uczestników podróży były Iganie, gdzie tuż za wsią, w pobliżu stacji CPN, wśród starodrzewu stoi obelisk: wysoki czworokątny słup, zwieńczony orłem w koronie, postawiony w setną rocznicę zwycięskiej bitwy wojsk powstańczych Królestwa Polskiego pod dowództwem gen. bryg. Ignacego Prądzyńskiego z interweniującymi oddziałami wojsk rosyjskich w dniu 10.04.1831 r.

W dyskusji jaka się wywiązała podkreślano, że gen. Prądzyński w zwycięskiej walce, jaką stoczył tu z siłami rosyjskimi dowodzonymi przez gen. Rosena, dysponował zaledwie 11 tys. żołnierzy, wspieranych przez 16 dział pod dowództwem mjr. Józefa Bema wobec prawie dwukrotnie silniejszych sił rosyjskich. Kluczem do zwycięstwa strony polskiej zdaniem prof. dr hab. Czesława Grzelaka było umiejętne wykorzystanie artylerii konnej dowodzonej przez mjr. J. Bema, która w krytycznym momencie walki wysuwając się na pierwszą linię, ogniem na wprost, zadając znaczne straty wojskom rosyjskim zmusiła je do wycofania się.

Końcowym etapem podróży było przybycie do m. Grabanów, gdzie uczestnicy podróży zostali zakwaterowani w pięknie odrestaurowanym XVIII-wiecznym dworcu szlacheckim, będącym siedzibą ośrodka doradztwa rolniczego.

Drugiego dnia studiów terenowych (17.05.) rozpoczął się przekroczeniem granicy polsko-białoruskiej w Terespolu i złożeniem kurtuazyjnej wizyty w konsulacie polskim w Brześciu. Przyjęci serdecznie przez przedstawicieli dyplomacji polskiej na Białorusi, spędziliśmy kilka miłych chwil w konsulacie, podczas których zostaliśmy m.in. zapoznani z problemami polskiej mniejszości narodowej. Po zakończeniu wizyty udaliśmy się na odbudowany staraniem władz polskich cmentarz żołnierzy polskich z lat międzywojennych. Tam po złożeniu wiązanki kwiatów zwiedziliśmy cmentarz oraz zapoznaliśmy się z historią jego odbudowy.

Następnie udaliśmy się do Twierdzy Brzeskiej, gdzie dr Zbigniew Popiel<sup>1</sup> – syn przedwojennego podoficera pełniącego służbę w twierdzy brzeskiej – zapoznał nas z dziejami twierdzy i jej obroną w 1939 r. Referent posługując się mapami, przedstawił kierunki natarcia niemieckiego XIX Korpusu Pancernego gen. Heinza Guderiana na miasto i twierdzę.

---

<sup>1</sup> Dr Zbigniew Popiel w 1939 r. miał 10 lat.



Pomnik na cmentarzu żołnierzy polskich garnizonu Brześć 1921-1939

Na czele załogi miasta i Twierdzy Brześć stanął gen. bryg. w st. sp. Konstanty Plisowski. Powierzono mu jedno z najważniejszych zadań, gdyż Twierdza Brzeska miała być obiektem kluczowym linii obrony Brześć – Pińsk. Naturalne walory terenu, zabudowa miasta i fortyfikacje, wykorzystane przez obronę dobrze zorganizowaną i zaopatrzoną w wystarczające środki do walki mogły uczynić Brześć twierdzą trudną do zdobycia – nawet w warunkach nowoczesnej wojny. Gen. Plisowski dysponował jednak tylko trzema słabo uzbrojonymi batalionami piechoty, batalionem saperów i właściwie tylko jednym dywizjonem artylerii. W tej sytuacji nie można było mówić o gotowości twierdzy do obrony, można było mówić tylko o zaimprovizowanej demonstracji obrony.

Mimo tego, załoga Twierdzy Brzeskiej skutecznie stawiała opór nacierającym pancernym i zmotoryzowanym dywizjom niemieckim<sup>2</sup> przez trzy dni, od popołudnia 14.09. do jej opuszczenia w nocy z 16 na 17.09. 17 września wojska gen. Guderiana wkroczyły do twierdzy opuszczonej przez siły polskie. W ożywionej dyskusji uczestnicy podróży poddali krytyce decyzję gen. Plisowskiego o opuszczeniu twierdzy w nocy z 16 na 17.09.1939, która tym samym umożliwiła dalsze działania XIX Korpusu Pancernego w kierunku Kowla i Włodawy.

---

<sup>2</sup> W skład XIX Korpusu Pancernego wchodziły: 3 DPanc., 2 i 20 DPzmot.

Niewątpliwą atrakcją dla uczestników podróży oraz osobistym przeżyciem dla dr. Z. Popiela była wizyta na zazwyczaj niedostępnej dla zwiedzających tzw. Wyspie Lotniczej jednej z wysp twierdzy, gdzie mieściły się oprócz elementów fortyfikacyjnych domy podoficerów, w tym rodzinny dom Z. Popiela. Na wyspie tej oprócz zachowanych współczesnych elementów budownictwa wojskowego oraz nielicznych elementów dawnych umocnień nie ma już śladów dawnej zabudowy budownictwa mieszkalnego. Dr Z. Popiel pokazał miejsca schronienia się rodzin wojskowych podczas ostrzału artylerii niemieckiej w dniu 16.09., w tym jego w zachowanych do dnia dzisiejszego elementach umocnień oraz miejsce, gdzie stał jego dom rodzinny. Przedstawił także obraz wydarzeń rozgrywających się tutaj w dniu 17.09. po wkroczeniu Niemców.



Kazamaty Twierdzy Brześć na Wyspie Lotniczej – stan w dn. 17.05.2001.

Po zwiedzeniu wyspy udaliśmy się do muzeum Twierdzy Brzeskiej, gdzie zapoznaliśmy się z historią jej budowy oraz rolą jaką odegrała w działaniach wojennych I i II wojny światowej. Należy podkreślić, iż zebrane eksponaty oraz sposób ich prezentacji wzbudziły aplauz uczestników podróży. Interesującym jest fakt, że muzeum posiada także niewielką ekspozycję poświęconą żołnierzom polskim stacjonującym w twierdzy w latach 1921-1939. Opuszczając twierdzę żywo dyskutowaliśmy nad znaczeniem tego rodzaju obiektów dla obronności i ich wartością historyczną. Nie mniejszą dyskusję wywołały też nazwy części ulic Brześcia jak np. ul. Komunizmu, Marksa czy też 17 września.

W późnych godzinach popołudniowych pełni wrażeń przekroczyliśmy granicę w Terespolu. Niestety, wygląd przejścia oraz części jego pomieszczeń wywołał mieszane uczucia, by nie powiedzieć przygnębiające wrażenie. Nie daj Boże usiąść w tak zwanym barze, by napić się kawy, możesz być pewny czytelniku, że twoja garderoba odniesie poważną szkodę, mówiąc wprost będzie nadawała się do pralni. Innym, nieprzyjemnym widowiskiem była kolejka samochodów oczekujących na wjazd na teren przejścia granicznego celem przekroczenia granicy polsko-białoruskiej. Wśród oczekujących kręcili się tzw. ustawiacze bezkarnie wymuszający opłaty od obywateli Białorusi, przy braku jakiegokolwiek reakcji służb odpowiedzialnych w naszym kraju za prawo i porządek – których po prostu tam w dniu 17.05.2001 nie widzieliśmy.

Pełni zadumy nad obrazem widzianym na przejściu w Terespolu oraz jego przedpolu udaliśmy się w kierunku m. Okuninka, gdzie nad jeziorem Białym mieliśmy przewidziany nocleg. Po drodze organizator podróży chcąc nam umilić pobyt zaordynował zwiedzanie bazyliki w Kodniu. Był to strzał w tzw. dziesiątkę, bowiem przyjęci zostaliśmy niezwykle serdecznie przez księży, którzy nie tylko oprowadzili nas po świątyni, ale także odsłonili cudowny obraz Matki Boskiej Kodeńskiej, zapoznając nas z jego historią.

Oczarowani pięknem barokowej świątyni, wzruszeni doznany przyjęciem, po złożeniu datków na rzecz świątyni udaliśmy się do miejsca naszego noclegu. Tam, przy ognisku podsumowaliśmy kolejny dzień podróży, wymieniając poglądy, wrażenia oraz nawiązując nowe znajomości.

W trzecim dniu podróży udaliśmy się do Włodawy, gdzie na strażnicy SG zwiedziliśmy salę tradycji poświęconą KOP. Niestety, z przykrością muszę stwierdzić, iż liczne błędy i niedociągnięcia występujące w ekspozycji znacznie obniżają jej wartość, wprowadzając zwiedzających w błąd. By nie być gołosłownym, zasygnalizuję niektóre z nich: na jednej z map przedstawiających dyslokację jednostek KOP umieszczono Centralną Szkołę Podoficerów KOP w Górze Kalwarii zamiast w Osowcu, niewłaściwie wyrysowano rozmieszczenie części jednostek KOP, błędnie wpisano nazwy jednostek KOP – w wyniku czego ta sama jednostka na sąsiadujących mapach nosi dwie różne nazwy, np. pułk KOP

„Zdołbunów”



na jednej z map nosi nazwę „Baranowicze” a na drugiej „Zdołbunów”.

Matka Boska Kodeńska – Bazylika Mniejsza w Kodniu

Występują także błędy i braki w opisach materiału ikonograficznego. Smutnym faktem jest to, iż sygnalizowane błędy i niedoróbki były przedmiotem dyskusji na strażnicy przez uczestników podobnej podróży w tym i przez piszącego sprawozdanie w dniu 20 czerwca 1996 r. Ówczesna komenda strażnicy oraz osoby towarzyszące z ramienia komendy oddziału zapewniały szacowne grono historyków, z których kilku ponownie było uczestnikami tej podróży, iż wskazane niedociągnięcia zostaną usunięte, niestety okazuje się, że mimo upływu pięciu lat nic nie zostało zrobione. Szanowni gospodarze, czy wam nie wstyd? Czy czekacie na ponowny przyjazd grona historyków?

Po zwiedzeniu strażnicy SG, dyskutując nad bezwładnością materii jaką w klasycznym wydaniu ujrzeliśmy na strażnicy, udaliśmy się nad Bug do m. Orchówek w rejon nie istniejącego już mostu kolejowego, gdzie dr Wojciech Włodarkiewicz zapoznał uczestników podróży z działaniami Samodzielnej Grupy Operacyjnej (SGO) „Polesie”. Tam też oprócz porcji wiedzy historycznej zetknęliśmy się z konieczności z wysiłkiem fizycznym. Kierowca autokaru zbyt zaufał nawierzchni polnej drogi i w efekcie zakopał się po osie. Tylko pomoc towarzyszącemu nam samochodowi terenowego ze strażnicy we Włodawie oraz wspólny wysiłek pozwolił wypchnąć autokar na w miarę twardą nawierzchnię. Mogliśmy więc kontynuować dalszą podróż.

Lekko zmęczeni udaliśmy się w pod Wytyczno. Tam po zwiedzeniu kwater poległych żołnierzy KOP udaliśmy się na obrzeża jeziora Wytyckiego, gdzie dr Jerzy Prochwicz zapoznał nas z historią powstania Zgrupowania KOP gen. bryg. Wilhelma Rückemanna oraz jego walką pod Wytycznem. W trakcie omówienia referent uściślił rozmieszczenie jednostek Zgrupowania KOP w terenie, dokonał analizy terenu wokół Wytyczna, gdzie toczyły się ciężkie walki mocno uszczuplonej w stosunku do stanu wyjściowego grupy KOP z radzieckim 253 pułkiem strzeleckim 45 Dywizji Strzeleckiej. Referent podkreślił, że w walce jaka rozegrała się pod Wytycznem dnia 1.10.1939 r. oddziały KOP zmęczone fizycznie i psychicznie, mając na ukończeniu amunicję nie były w stanie stawić skutecznego oporu jednostce radzieckiej wspartej lotnictwem i bronią pancerną. Nie mogły one też liczyć na jakąkolwiek pomoc. Stąd też nie został wykonany rozkaz uderzenia na tyły nacierającego radzieckiego pułku przez powstały z resztek brygady KOP „Polesie” batalion „Polesie”. W tej sytuacji dowódca Zgrupowania KOP gen. bryg. Wilhelm Rückemann podjął decyzję wycofania się z walki i rozwiązania Zgrupowania.

Kończąc omówienie walk Zgrupowania KOP pod Wytycznem referent zapoznał uczestników podróży z mało znanymi faktami, związanymi z niepodporządkowaniem się decyzji dowódcy Zgrupowania KOP o rozwiązaniu przez część oddziałów, w wyniku czego niektóre oddziały jak np. resztki batalionu KOP „Bereźne” pod dowództwem mjr. Antoniego Żurowskiego zdołały oderwać się od nieprzyjaciela i dołączyć do SGO

„Polesie”. Tak więc oddziały KOP ostatnie swe walki stoczyły nie jak sądzono dotychczas pod Wytycznem, ale pod Kockiem.



Pomnik żołnierzy KOP w Wytycznem

Po zakończeniu omówienia walk pod Wytycznem udaliśmy się do Hrubieszowa. Tam, po zwiedzeniu miasta dr Antoni Nawrocki przedstawił przebieg walki o Hrubieszów toczonej 28.05.1946 przez lubelskie oddziały UPA dowodzone przez prowidnyka III Okręgu OUN Jewhena Sztendera ps. „Prirwa” wraz z współdziałającymi z nim polskimi oddziałami AK-  
-WiN dowodzonymi przez zastępcę komendanta okręgu AK-WiN Hru-



bieszów por. Kazimierza Witrylaka ps. „Hel”. Referent w niezwykle barwny sposób posługując się starannie wykonanymi szkicami i mapami przedstawił tło wydarzeń oraz przyczyny wspólnej akcji UPA i AK-WiN. Po zakończeniu omówienia udaliśmy się w kierunku kolejnego punktu pracy, jakim był Zamość.

W Zamościu po krótkim spacerze i zwiedzaniu miasta udaliśmy się na jego obrzeża, gdzie mgr Michał Trubas przedstawił walki związków taktycznych WP z 1 Armią Konną w 1920 r. Walki, które choć nie zakończyły się rozbięciem 1 Armii Konnej wskutek błędów taktycznych strony polskiej, to jednak złamały jej siłę. W wyniku czego 1 Armia Konna już nigdy nie odzyskała dawnej siły i znaczenia. Trzeci stosunkowo męczący, ale i pełen wrażeń dzień zakończyliśmy noclegiem w Krasnobrodzie, gdzie po posiłku dokonaliśmy podsumowania dotychczasowych dokonań w trakcie podróży.

Czwarty dzień podróży (19.05.) rozpoczęliśmy referatem w m. Tarnawatka, gdzie mgr Lech Maciejewicz omówił działania związków taktycznych WP w II bitwie tomaszowskiej 22–26.09.1939 r. Interesującym acz nieprzewidzianym punktem podróży było spotkanie na miejscowym cmentarzu z nastoletnimi wówczas mieszkańcami tej miejscowości, którzy przekazali nam swoje wrażenia i obserwacje z toczonych tam wówczas walk. Po zakończeniu spotkania udaliśmy się do Przemyśla, gdzie zapoznaliśmy się z zabytkami miasta oraz historią Twierdzy Przemyśl i przebiegiem jej obrony w I wojnie światowej. Pasjonującą historię Twierdzy oraz jej znaczenie w systemie obronnym ówczesnego państwa austriacko-węgierskiego zreferował dr Ireneusz Materniak, autor książki z serii „Największe Bitwy XX wieku” pt. *Przemyśl 1914-1915*.

Autor, który jest postacią nietuzinkową, czynny pilot Aeroklubu Podkarpackiego, pilot samolotów I klasy, pilot – oblatywacz, pilot szybowcowy i na dodatek dr nauk humanistycznych, miłośnik wszelkiego typu fortyfikacji, w niezwykle pasjonującym i merytorycznym wykładzie przedstawił rolę Twierdzy w powstrzymaniu ofensywy rosyjskiej w krytycznym dla Austrii momencie, po poniesionych przez jej wojska klęskach w Galicji Wschodniej. Uzupełnieniem referatu było zwiedzenie niezłe zachowanych umocnień fortu Nr 1 Salis Sogalio, położonego tuż nad obecną granicą polsko-ukraińską. Dzień ten zakończyliśmy pobylem

w niezwykle urokliwym miejscu w m. Hołubla, gdzie przy ognisku podsumowaliśmy kolejny dzień podróży.

Ostatni, piąty dzień podróży (20.05.) rozpoczęliśmy końcowym podsumowaniem, w którym kierownik podróży dr hab. H. Stańczyk stwierdził, że cele podróży tj.:

- zapoznanie się z przebiegiem działań bojowych na terenach Polski południowo-wschodniej w latach 1831 i 1914-1945 oraz ich konfrontacja w terenie,
  - uzupełnienie problemów badawczych podejmowanych w opracowywanych pracach naukowych przez uczestników seminarium,
  - poznanie historii i zabytków ziem południowo-wschodniej Polski,
- zostały osiągnięte, a doktoranci mogli uściślić w terenie niektóre fragmenty walk toczonych przez polskich żołnierzy z wojskami rosyjskimi, niemieckimi i radzieckimi, a tym samym lepiej przygotować się do opracowywania swoich dysertacji. W dyskusji, jaka wywiązała się po podsumowaniu podróży przez dr hab. H. Stańczyka, nie bez znaczenia jak podkreślali uczestnicy podróży był aspekt integracyjny ludzi nauki z różnych ośrodków naukowych, nierzadko zajmujących się problemami nie mającymi wiele wspólnego z historią wojskowości. Na zakończenie należy podkreślić, że wymiernym efektem podróży są także nawiązane kontakty naukowe i osobiste, między uczestnikami podróży, co da – mam nadzieję – nowe bodźce do podejmowania wyzwań stawianych przez historię Polski. Po podsumowaniu wyników podróży historyczno-wojskowej oraz dyskusji udaliśmy się razem z pozostałymi uczestnikami w podróż powrotną do Warszawy.

Przedstawiając przebieg podróży oraz jej cele nasuwa się nieodparta myśl – czy Centrum Szkolenia Straży Granicznej nie mogłoby zorganizować dla swej kadry dydaktycznej, czy też słuchaczy studium oficerskiego podobnej podróży uwzględniającej potrzeby dydaktyczne związane nie tylko z historią formacji granicznych. Mam nadzieję, że nad wysuniętym postulatem odbędzie się merytoryczna dyskusja tych wszystkich, którym leży na sercu szeroko rozumiane dobro Centrum Szkolenia Straży Granicznej.

Prochwicz Jerzy, Paprocki Marek; Podróż historyczno – wojskowa szlakiem działań bojowych w Polsce południowo – wschodniej w latach 1831 i 1914 - 1945, w: Problemy Ochrony Granic. Biuletyn nr 17 (2001), s. 57 – 66.